Rok VII. Nr. 5. Sosnowiec, wtorek 5 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Replika prok. Grabowskiego w procesie brzeskim.

WARSZAWA, 4.1. (wł.) Przewidywana w dniu dzisiejszym replika prokuratorska ściągnęła tłumy publiczności.

Od godz. 10.30 rozpoczął mówić prok. Grabowski.

— W przemówieniach 18 mówców roztoczono przed panami sędziami kunszt rządzenia, finezję innych państw, niejako kursy dokształcające z dziedziny prawa konstytucyjnego i państwowego. Były momenty, gdy mówcy zapuszczali się we wnikliwości prawnicze i na tę krótką chwilę widzieliśmy, na właściwem miejscu i wysoki sąd.

Dawno znużonym umysłom również i oaze dowcipu, a następnie byliśmy świadkami, że się tak wyrażę, techniki oratorstwa spiętej w ostatnim dniu klamrą uczucia. Co za różnorodność, cóż za kalejdoskop.

Jaki jest jednak wynik?

Oto wszyscy jesteśmy zmęczeni i to nietylko ci, którzy biorą udział w sprawie, ale, mam wrażenie, że i społeczeństwo jest znużone.

I czy jest coś w tem dziwnego, gdy w tej powodzi słów przychodzi stan, kiedy człowiek nie jest już w stanie obejmować umysłem z należytą ostrością wszystkiego, co się mówi. Chcę więc, by moja replika nie była otwieraniem nowych tematów, lecz podniesieniem rzeczy najważniejszych. Odpowiadam w imieniu swojem i swego kolegi i tuszę, że w tym stosunku, jaki wypada wobec istnienia tylu mówców ze strony przeciwnej 18 na jednego, odpowiedź będzie z tamtej strony i w liczbie i w jakości zredukowana.

Chcą poruszyć syntetycznie środki walki, która się toczy w każdym procesie między stronami Środki te składają się z dwu kategoryj: po pierwsze rzeczowy materjał, który można nazwać grą w mijanego, po drugie dążenie za wszelką cenę do poniżenia. Nie wiem, czy ta druga metoda przynosi plony, czy jest właściwa i słusznie zaznaczył jeden z panów obrońców, że i w boksie obowiązują pewne prawa, że walka, jeśli nawet stanowi rzemiosło, to powinna być prowadzona według pewnych prawideł i obowiązują w niej pewne zasady etyczne.

Nie będę się tu zatrzymywał szerzej, przykładowo uwypuklę tylko, do czego można się posunąć w roznamiętnieniu.

Używano często argumentów walki, które ostrzem swem łatwo obracają się w stronę skąd pocisk wypada. Jeden z nas popełnił zwykły lapsus, mówiąc, zamiast jubileusz brata Tetmajera, — „którego jubileusz" (prok. Grabowski nawiązuje te słowa do powiedzenia prok. Rauzego, który mówiąc o Włodzimierzu Tetmajerze, opuścił słowo jubileusz „brata"). Cóż dziwnego, że wówczas, gdy musimy pracować każdym nerwem, uczuciem i myślą wreszcie, może się zdarzyć drobne poślizgnięcie języka, poślizgnięcie zupełnie oczywiste, boć rodzina zmarłego Tetmajera przedtem zasypywała urząd prokuratorski protestami, ogłaszała protesty w prasie.

Czyż gdybyśmy chcieli uciekać się do tego rodzaju argumentów, nie znaleźlibyśmy całego arsenału? Czyż jeden z obrońców nie uczynił cudu wskrzeszenia zmarłych znanego tylko w biblji, gdy byliśmy świadkami, jak przypiął do boku Napoleona w czasie kampanji egipskiej uczonego Lessepsa, jakkolwiek uczony ten urodził się dopiero w cztery lata po kampanji egipskiej i dopiero później żył lat 90. Czyż ten element błędu dyskwalifikuje piękne przemówienie owego obrońcy?

W dalszym ciągu swej repliki prokurator Grabowski oświadcza, że są liczne dowody rzeczowe, które stwierdzają winę oskarżonych. Między innemi przytacza treść okólnika Nr. 10 (obrońcy przerywają prokuratorowi, przewodniczący wzywa do uspokojenia się).

Następnie prok. Grabowski podkreśla, że w działalności oskarżonych udowodniony został niejednokrotnie ferment rewolucyjny.

Powołuje się na słowa wielkiego teoretyka prawa Pagce i zwracając się do obrońców mówi: „Rozważcie dobrze, aby do waszego sumienia nie zakradła się rdza"

Wreszcie prokurator popiera w całości akt oskarżenia i domaga się ukarania winnych.

Jutro dalszy ciąg procesu.

Będzie przemawiało 10 obrońców.

ś. † p.

WŁADYSŁAW KOPULSKI

Technik Górniczy Gw. „Hr. Renard"

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2 stycznia 1932 r. w Olkuszu, przeżywszy lat 49.

W zmarłym straciliśmy nieodżałowanego Kolegę i dobrego współpracownika.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Współpracownicy i Koledzy Kopalni.

PODPISANIE TRAKTATU PRZYJAŹNI MIĘDZY GRECJĄ A POLSKĄ.

WARSZAWA, 4. 1. (wł.) Dziś przez pełnomocników Polski i Grecji podpisany został traktat przyjaźni.

———o———

MIN. PATEK W POSELSTWIE RUMUŃSKIM.

WARSZAWA, 4. 1. (wł.) Min. Patek przyjęty dzisiaj został przez posła rumuńskiego w Warszawie.

———o———

PREZ. RZPLITEJ NA FILMIE „BEZIMIENNI BOHATEROWIE".

WARSZAWA, 4. 1. (wł.) Na premjerze wyświetlanego dziś polskiej produkcji filmu „Bezimienni bohaterowie" obecny był prez. Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki.

———o———

POLAK WICEPREZESEM NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W GENEWIE.

WARSZAWA, 4. 1. (wł.) Jak się dowiadujemy ze sfer zainteresowanych, na konferencji rozbrojeniowej, która się ma odbyć w lutym br. w Genewie, wybrany zostanie prezydent i 10 wiceprezydentów. Jednym z wiceprezydentów zostanie przedstawiciel Polski.

Wielkie wrzenie w Indjach.

Mahatma Gandhi — wódz hindusów — w więzieniu.

BOMBAY, 4. 1. W niedzielę wieczór władze angielskie zaaresztowały Gandhiego.

Ponieważ obawiano się awantur w chwili aresztowania, policja oczekiwała dogodnego momentu, w którym Gandhi byłby bez tłumu swych fanatycznych zwolenników, zdolnych w jego obronie do stawienia czynnego oporu. Dowiedziano się, że onegdaj Gandhi zamierza wyjechać do Amedabad, policja więc otrzymała rozkaz aresztowania go właśnie w czasie podróży. Tymczasem Gandhi, jakby ostrzeżony, zaniechał podróży, a natomiast wygłosił wielką mowę do tysięcznych tłumów, w której omawiał możliwość aresztowania go w najbliższych dniach. „Cieszę się, że choć jeszcze jeden dzień mogę do was przemawić z wolności" — teak zaczął Gandhi swoje przemówienie. W godzinę po tej mowie aresztowano go w domu, przyczem policja wykorzystała moment, gdy tłumy po wysłuchaniu mowy rozeszły się częściowo z przed domu Gandhiego.

Na kilka godzin przed aresztowaniem Gandhi udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, zaznaczając, że walka o wolność Indyj trwać musi wiele lat, a będzie prowadzona przy pomocy biernego oporu.

BOMBAY, 4. 1. Aresztowanie Gandhiego nastąpiło po wymianie telegarmów między nim a wicekrólem Indyj. Wicekról żądał kategorycznie, by Gandhi poddał sę rozkazom władzy i nakłonił do tego swych zwolenników. Dopiero po wykonaniu tego postulatu, wicekról zgodził się na przeprowadzenie z Gandhim rozmowy, żądanej przez przywódcę niepodległościowców hinduskich.

Według krążących pogłosek Gandhi został internowany w więzieniu Yerarda, opodal miejscowości Poona. Bezpośrednią przyczyną aresztowania była odmowa Gandhiego poddania się rozkazom wicekróla, który żądał całkowitej uległości.

Wieść o uwięzieniu Gandhiego wywołała w Indjach wstrząsające wrażenie. Dziś o świcie przed więzieniem w Bombaju zebrał się kilkutysięczny tłum hindusów, którzy przypuszczali, że tam zamknięto ich przywódcę. Policja rozproszyła demonstrantów.

W Haidaradad, w Allahabad, w Cawnpur, w Cuttach, w Pechawarze i w wielu innych miejscowościach odbywają się burzliwe manifestacje. Tłumy noszą transparenty z napisami, propagującemi bierny opór. Władze angielskie ściągają do miast oddziały wojskowe.

Groźne chmury nad Pacyfikiem.

FLOTA AMERYKAŃSKA ZDĄŻA KU WYSPOM HAWAJSKIM.

TOKJO, 4. 1. W Czing - Czao, zajętem wczoraj przez wojska japońskie, panuje spokój.

LONDYN, 4. 1. Tokijska gazeta „Iorowo" donosi o koncentracji całej floty Stanów Zjednoczonych na oceanie Spokojnym. Koncentracja była dokonana pod pozorem wielkich manewrów, jednakże dziś już wiadomo, że część floty płynie ku wyspom Hawajskim. Poczatem 300 samolotów amerykańskich wystartowało również do wysp Hawajskich.

Dziennik przypomina, że Stany Zjednoczone nie po raz pierwszy koncentrują flotę na Pacyfiku pod pozorem manewrów. Tak było w r. 1908, gdy powstał spór o kolej Kin-Czau-Aigun. To samo powtórzyło się również podczas konferencji waszyngtońskiej.

LONDYN, 4. 1. Eskedra japońska, złożona z krążowników i kontrtorpedowców, opuściła nagle Port - Artur, udając się w niewiadomym kierunku. Wypłynięcie floty japońskiej jest znamienne, ponieważ zbiega się z wiadomością o wyruszeniu floty amerykańskiej ku wyspom Hawajskim.

LONDYN, 4. 1. Obsadzenie przez Japonję Czing - Czao równa się zajęciu całej południowej Mandżurji. Obecnie należy spodziewać się ofensywy japońskiej na Tien - Tsin, co równałoby się odcięciu stolicy Chin północnych, Pekinu, od morza.

Nie ulega wątpliwości, że japończycy nie poprzestaną na zajęciu Czing - Czao. Być może przerzucą chwilowo akcję na północ, aby zniszczyć armję generała Maa, którego stanowisko jest w dalszym ciągu zagadkowe. Generał Maa pertraktuje z japończykami, ściągając jednocześnie posiłki.

ARESZTOWANIE 100 PRZEMYTNIKÓW W OKOLICACH WILNA.

WILNO, 4. 1. (wł.) Władze celne wpadły na trop szajki przemytników. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowano 100 osób. Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono znaczną ilość przemytu, przeznaczonego do Litwy.

Hajdamackie wyczyny strażników sowieckich.

WILNO, 4. 1. (wł.) Podczas minionych świąt zgraje pijanych strażników sowieckich w różnych miejscowościach na pograniczu polsko - sowieckiem zdzierały orły polskie i niszczyły wszystko, cokolwiek zrobione zostało ręką polaka. Jak się dowiadujemy władze polskie będą w tej sprawie interwenjować u władz sowieckich.

STRASZNA ZEMSTA ZDRADZONEJ NIEWIASTY.

ŁÓDŹ, 4. 1. (wł.) We wsi Hermanów w okolicach Łodzi rozegrała się wstrząsająca tragedja, której bohaterami jest troje młodych ludzi. Mieszkaniec tejże wsi Krawczyk rozkochał w sobie dorodną dziewczynę, córkę zamożnego gospodarza, Walczakównę. Owocem zakazanej miłości było dziecko. Krawczyk obiecywał Walczakównie, że się z nią ożeni, tymczasem prowadził cichy flirt z inną dziewczyną z tejże samej wsi, Pawłowską. Wkrótce wszystko wyszło na jaw. Krawczyk zdecydował się porzucić Walczakównę i wstąpić w związek małżeński z Pawłowską.

Shańbiona dziewczyna postanowiła się zemścić. W głowie jej zrodziła się straszna myśl, którą niebawem wprowadziła w czyn. Na wychodzących z kościoła narzeczonych, Walczakówna wylała znaczną ilość kwasu solnego, któ ry obojgu wypalił oczy. Walczakównę aresztowano.

———o———

ZATORY LODOWE I POWÓDŹ.

Groźna sytuacja na Narwi i Bugu.

WARSZAWA, 4. 1. (wł.) Ostatnie opady śnieżne i gwałtowna fala mrozu sprzyjają tworzeniu się zatorów lodowych.

Najgroźniejszy zator utworzył się na Narwi pod Bojanami o 114 km od ujścia Narwi do Wisły, w górę rzeki.

Zator jest bardzo szeroki, zawalił bowiem 6 km. rzeki.

Na skutek zahamowania odpływu poziom wody pod Brokiem (7 klm. przed zatorem w górze rzeki) podniósł się w ciągu doby o 1,10 mtr. Woda zalała kilka wsi okolicznych.

Jeszcze groźniej przedstawia się sprawa na Bugu.

Mosty kolejowe siedlecki i warszawski na Bugu pod Modlinem są poważnie zagrożone.

Od dwu dni nad rozbiciem zatorów pracuje artylerja. Na razie wojsku nie udało się zniszczyć zatorów.

Równie groźnie przedstawia się sytuacja na terenie województwa lubelskiego.

Akcja zapobiegawcza i ratownicza w toku.

———o———

CUDOWNE ULECZENIE.

Błogosławiony upadek.

KALISZ, 4. 1. — We wsi Strzygów zdarzył się niezwykły wypadek odzyskania wzroku.

78-letnia staruszka Mincbergowa dotknięta od wielu lat ślepotą, przechodząc przez pokój, poślizgnęła się i zemdlała.

Po doprowadzeniu jej do przytomności, okazało się, że Mincbergowa odzyskała wzrok.

———o———

POWSTANIE W ARGENTYNIE.

LONDYN, 4. 1. Według doniesień z Buenos Aires w prowincji Entrerios (Argentyna) położonej nad granicą urugwajską, wybuchło powstanie przeciwko obecnemu rządowi.

Oddziały powstańców zajęły miasta Concordia i Lapaz, gdzie 4 osoby zostały zabite i wiele rannych.

W kołach rządowych oświadczają, że powstanie nie znajdzie większego oddźwięku i będzie wkrótce zlikwidowane.

Środki walki z bezrobociem.

Bezrobocie, jako najbardziej widoczny i dotkliwy objaw kryzysu gospodarczego było już tematem obrad niezliczonej ilości konferencyj i w poszczególnych krajach i międzynarodowych, zalecających szereg środków zaradczych.

Uważając za rzecz nader ważną dla należytego orjentowania się opinji publicznej zestawienie, choćby najkrótsze, wysiłków podejmowanych w tym celu zagranicą, a nie mogąc przytoczyć ich tutaj obszerniej, podajemy krótkie zestawienie tych wszystkich środków.

Środki przedsięwzięte dotychczas przez państwa zagraniczne dają się podzielić na dwie grupy:

1) **środki zmierzające do walki z bezrobociem, jako rezultatem kryzysu gospodarczego.**

2) **środki zmierzające do złagodzenia skutków bezrobocia.**

Do pierwszej kategorji środków należą te, jakie zwiększają ilość pracy.

W tym kierunku brak jakichkolwiek konkretnych rozstrzygnięć zasadniczych. Można jedynie zanotować usiłowania zwiększenia robót publicznych, co najjaskrawiej występowało przez jakiś czas w Niemczech, gdzie stworzono do tego celu specjalną instytucję pod nazwą „Niemieckie t-wo robót publicznych“, działające pod kontrolą rządu i mające za zadanie uzyskania pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych dla uruchomienia robót publicznych. Instytucja ta rozporządza wszystkiemi kredytami rządowemi przeznaczonemi na ten cel. Kapitał zakładowy t-wa wynosi 150 miljonów r. m., zaś rezerwa 105 miljonów r. m. Według ostatnich wiadomości realizacja planów tej instytucji nie postępuje naprzód.

Rząd angielski w tej dziedzinie prowadzi dotychczas tylko badania nad możliwością **reorganizacji gospodarki krajowej.** Zapoczątkowane inwestycje w formie budowy floty zostały przerwane, jako nierentowne.

Francja, bogata w kapitały, mogła sobie pozwolić na usuwanie bezrobocia poprostu drogą zwiększenia inwestycyj, tembardziej, że dotychczas sprawa bezrobocia nie stała się jeszcze tak palącą, jak gdzieindziej. Pozatem, Francja reguluje tę sprawę **zarządzeniami restrykcyjnemi w stosunku do cudzoziemców.**

Znaczniejsze inwestycje meljoracyjne, rolne i budowy dróg prowadzą jeszcze tylko Włochy. Wśród innych państw zagranicznych brak wiadomości o bardziej konkretnych sposobach walki ze zjawiskiem bezrobocia przez zwiększenie ilości pracy. Wobec kryzysu finansowego, przygotowania do takiego rozwiązania kwestji nie wychodzą dotąd ze sfery badań i uchwał, oczekujących na możliwość realizacji.

Bardziej widoczny rezultat widzimy w dziedzinie środków łagodzenia skutków bezrobocia. Szereg państw, dotkniętych kryzysem, stosuje mianowicie środki następujące:

1) **redukowanie pracy w godzinach nadliczbowych.**

2) **redukowanie pracy młodocianych przez: a) przedłużanie granicy wieku szkolnego, b) podnoszenie granicy wieku, uprawniającego do zarobkowania, c) erdukowanie pracy młodocianych przy robotach szkodliwych dla zdrowia.**

3) redukowanie pracy kobiet przez: a) bardziej rygorystyczne przestrzeganie przepisów co do pracy i wogóle pracy szkodliwej dla zdrowia; b) usuwanie z pracy kobiet, niezmuszonych do zarobkowania.

4) **redukowanie pracy osób, posiadających inne źródła dochodów.**

5) redukowanie dni roboczych w tygodniu.

6) redukowanie ilości godzin pracy.

7) wprowadzanie ubezpieczeń społecznych tam, gdzie ich dotąd nie było (Stany Zjednoczone) i rozszerzanie ich w innych państwach, a zwłaszcza rozszerzanie działalności funduszów bezrobocia i wprowadzenie **ubezpieczeń dla inwalidów pracy.**

8) poczynania zmierzające do uproduktywnienia funduszów bezrobocia drugą zużywania środków, jakiemi one rozporządzają na roboty i inwestycje.

9) pomoc żywnościową w naturze (St. Zjedn., Czechosłowacja i Niemcy).

10) wydzierżawianie bezrobotnym parcel i działek podmiejskich (Niemcy, Czechosłowacja, Austrja i Anglja).

11) poczynania, zmierzające do obniżenia cen artykułów skartelizowanych (Niemcy, Stany Zjednoczone).

12) powołanie do życia centralnej instytucji z szerokiemi kompetencjami, zajmującej się wyłącznie sprawami bezrobocia (Stany Zjednoczone, Anglja).

Stwierdzić trzeba, iż mimo tych środków zaradczych światowy stan bezrobocia dotychczas nie tylko nie uległ nigdzie zagranicą zmniejszeniu, lecz zwiększa się coraz bardziej. Tak np. w Anglji, cyfra bezrobotnych wynosi 3 miljony. W Niemczech — 5 miljonów. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej obliczane jest bezrobocie na około 8 miljonów. Nawet zupełnie doniedawna wolna od tej klęski Francja obecnie posiada już blisko 400 tys. ludzi bez pracy.

Współpraca banków państwowych z komunalnemi kasami oszczędności.

Nowoczesne państwo zmuszone jest coraz intensywniej wpływać na całe życie gospodarcze. Żyjemy w czasach przeżywania się wielu dawniejszych aksjomatów ekonomicznych, epoce gorączkowego szukania nowych dróg do społecznego gospodarstwa. Równocześnie jednak życie codzienne raz poraz domaga się natychmiastowej interwencji ze strony państwa w kierunku łagodzenia konfliktów i usuwania niebezpiecznych objawów ciężkiego kryzysu.

W takim stanie rzeczy państwo, jako czynnik podrzędny, zmuszone jest do wybitnej aktywności. Odnosi się to również do zagadnienia kredytowego. Kredyt, udzielany przez banki prywatne, ma charakter wybitnie konjunkturalny i szuka przedewszystkiem momentu wyższej rentowności. Ponadto rozmiary tego kredytu są zbyt szczupłe w stosunku do potrzeb społeczeństwa, a lukę tę wypełniać muszą państwowe instytucje bankowe i instytucje społecznej samopomocy o charakterze komunalnym, t. j. w pierwszym rzędzie komunalne kasy oszczędności. Wspólnym celem tych instytucyj finansowych jest podniesienie poziomu życia gospodarczego i stopnia zamożności społeczeństwa, a równocześnie utrzymanie i wzmocnienie zaufania. Zarówno banki państwowe, jak i kasy komunalne, jako instytucje o charakterze publicznym, działają w interesie ogólno—społecznym, podlegają kontroli czynników państwowych i samorządowych, podlegają również kontroli opinji publicznej, a pobudką ich działania nie jest tylko moment rentowności, ale i moment społecznej potrzeby kredytu. Z tego faktu wynika logiczny wniosek, że współpraca banków państwowych z komunalnemi kasami oszczędności jest nietylko rzeczą ze względów państwowych pożądana, ale jest naturalnym wynikiem celów i założeń podstawowych tych instytucyj.

Działalność banków państwowych i komunalnych kas oszczędności w Polsce określają następujące cyfry. Ogólna suma wkładów wynosiła w ub. roku około trzech miljardów złotych. W sumie tej figurują banki akcyjne wraz z oddziałami banków zagranicznych z kwotą przeszło 1 miljard złotych; dalej idą spółdzielnie kredytowe z sumą 380 miljonów zł., oraz rachunki żyrowe w banku polskim, stanowiące 162 miljonów złotych. Pozostałą kwotę 1.145.460.000 zł. reprezentują banki państwowe z P. K .O. i komunalnemi kasami oszczędności. Suma ta jest o 100 miljonów złotych wyższa od sumy wkładów w bankach akcyjnych łącznie z oddziałami banków zagranicznych i stanowi 81 proc. ogólnej sumy wkładów w Polsce.

Grupa zatem wkładów gwarantowanych przez państwo, względnie przez samorządy, jest — jak się z tych cyfr okazuje, grupą najpewniejszą i mającą najsilniejszą tendencję wzrostu. Komunalne kasy oszczędności utrzymują ścisły kontakt z bankami państwowemi a wszystkie nowopowstałe kasy oszczędności otrzymały przy swem powstaniu t. zw. „kredyty zawiązkowe“ w banku gospodarstwa krajowego, który kredyty dla komunalnych kas oszczędności i spółdzielni uważa za jedną z programowych dziedzin swej działalności.

Współpraca komunalnych kas oszczędności z bankami państwowemi obejmuje dwa działy: — lokowanie rezerw gotówkowych i nadwyżek kasowych kas oszczędności w bankach państwowych, oraz — rozprowadzanie funduszów własnych i administrowanych przez banki państwowe za pośrednictwem kas oszczędności.

Bank gospodarstwa krajowego wykazuje w swem zamknięciu rachunkowem za rok 1930, że lokaty komunalnych kas oszczędności na ich rachunkach bieżących w B. G .K. wynosiły na dzień 31-11-1930 r. około 2 miljonów złotych.

Stan kredytów banku gospodarstwa krajowego, udzielanych komunalnym kasom oszczędności, wynosił przeszło 39 miljonów złotych. Co się tyczy współpracy komunalnych kas oszczędności z państwowym bankiem rolnym, to współpraca ta polega przeważnie na inwestowaniu sum gotówkowych banku w kasach komunalnych. Ze sprawozdania banku rolnego wynika, że sumy te w rubryce kredytu krótkoterminowego wynosiły około 47 miljonów złotych.

Działalność pow. kasy chorych w Sosnowcu.

Zarząd kasy chorych nadesłał nam obszerne sprawozdanie z działalności za rok ubiegły w którem znajdujemy następujące dane:

Działalność powiatowej kasy chorych w Sosnowcu w r. 1930, określona była zgóry planem gospodarczym, który mimo ciężkiego położenia gospodarczego, został wykonany bez uszczuplenia praw ubezpieczonych, a nawet dzięki ostrożnej polityce kasy, ubezpieczeni w dziedzinie świadczeń odnieśli pewne korzyści.

Bilans roczny kasy zamknięto bez niedoboru. Liczba ubezpieczonych, która w dniu 1 stycznia 1930 r. wynosiła 92.766 osób spadła w końcu roku do 77 601 osób.

Ogółem wraz z członkami rodzin uprawnionych było do korzystania ze świadczeń pow. kas. chorych 196.285 osób.

Ogólna liczba zachorowań ubezpieczonych wynosiła 498.817 osób. Najwięcej zachorowań stanowiły, choroby narządów trawienia 134.650 osób, następnie choroby dróg oddechowych, bez gruźlicy — 60.108 osób.

Pomoc kasy w wypadkach gruźlicy znajduje się dopiero na dziesiątem miejscu w szeregu innych chorób.

Pomocy chorym na gruźlicę udzielono 14.695 osobom. W roku sprawozdawczym zmarło 3.175 osób, członków pracujących 691, członków zaś rodzin 2.484. W roku 1930 posiadała kasa chorych 10 szpitali, z których jeden funkcjonuje wyłącznie jako zakład położniczy, a jeden przeznaczony jest dla chorób zakaźnych i gruźlicy rozpadowej.

Przy szpitalu renardowskim utworzony został oddział posiadający 20 łóżek z salą do wykonywania zabiegów odmy sztucznej. Rozszerzono prócz tego kilka szpitali, tak, że liczba łóżek w 1930 r. wynosiła 611.

W razie braku miejsc we własnych szpitalach i braku specjalnych szpitali, jak dla umysłowo chorych, wenerycznych i neurologicznych pow. kasa chorych w Sosnowcu, korzysta z szeregu szpitali, zarówno na terenie swej działalności, jak i na Górnym Śląsku. W 1930 r. zarząd kasy chorych wysłał chorych ubezpieczonych do Bystrej, Brzezinki, Smukały, Prądnika i innych sanatorjów dla gruźliczych 473 osoby, do Świecia i Rybnika umysłowo chorych 98 osób, do Buska i innych miejscowości kąpielowych 441 osób, na sezonową i stałą kolonje dla dzieci w Busku, Rabce i Zakopanem 144 dzieci. do innych szpitali 1043 osoby. Ogółem wysłano 2199 osób. Troskliwą opieka otaczane były ze strony kasy chorych ośrodki zdrowia, którym w r. 1930 przyznała pow. kasa chorych sybsydja na łączną sumę 19.000 zł.

Wszystkie te przychodnie opiekują się ludnością niezależnie od kasy chorych. Również zarząd kasy chorych współpracował z samorządami i instytucjami społecznemi w akcji urządzania kolonij letnich. Na ten cel udzielił zarząd kasy chorych subsydjów na łączna sumę 25.997 zł. 60 gr.

Między innemi subsydja otrzymali magistrat m. Sosnowca 8.586 zł., magistrat m. Będzina 2.535 zł., magistrat m. Dąbrowy 3.654 zł., komitet kolonij letnich w Wysokiej 3.972 zł. 60 gr., magistrat m. Zawiercia 3.000 zł.

Za udzielone sybsydja wszystkie kolonje letnie zabierały dzieci członków kasy chorych. Oprócz tego pow. kasa chorych, zorganizowała własną kolonję letnią we wsi Krzyżowa w Beskidach. Lokal pod kolonję udzieliło kuratorjum szkolne okręgu krakowskiego.

Kolonja trwała dwa miesiące, przyczem w lipcu przebywało na niej 87 chłopców, a w sierpniu 86 dziewcząt. Koszt kolonji wynosił 9.839 zł. 78 gr. Również na dokarmianie dzieci w Sosnowcu i Dąbrowie kasa chorych udzieliła sybsydjów w wysokości 3.706 zł. 25 gr. W zakresie propagandy higjenicznej i uświadamiania zarząd k. urządził pierwszą okręgową wystawę przeciwgruźliczą w Sosnowcu. Oprócz urządzenia tej wystawy, zarząd kasy szerzył propagandę przez rozdawanie bezpłatne, lub za minimalną opłatą broszurek i ulotek. W dziedzinie rozbudowy kasa w 1930 r. zrealizowała plan budowy zakładu ginekologiczno-położniczego i gmachu centrali administracyjnej w Sosnowcu.

Obydwa budynki stoją już pod dachem.

W końcu trzeba dodać, że w 1930 r. zarząd kasy położył nacisk na badanie jakości dostarczonych towarów aptecznych zarówno zakupywanych, jak i wytwarzanych we własnym zakresie.

ś. † p.

STANISŁAW OPIELAK

starszy cechu fryzjerskiego w Dąbrowie Górniczej, zmarł dn. 3 b. m. 1932 r. przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 6 stycznia, przy ul. Sobieskiego 31 o godz. 2 popoł., na cmentarz w Będzinie. O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych i znajomych stroskana

ŻONA I RODZINA.

Koncert chóru „Lutni“ i orkiestry pracowników towarzystwa franko-włoskiego w Dąbrowie.

W ubiegłą niedzielę w sali „Ogniska“ w Dąbrowie odbył się koncert chóru „Lutni“ i orkiestry pracowników towarzystwa franko - włoskiego.

Koncert rozpoczął chór, który odśpiewał szereg pieśni, między innemi **Lachmana pt. „Sztandary polskie w Kremlu“ i „Górniczy stan“ — Jakubowskiego.** W drugiej zaś części hucznie oklaskiwano poloneza **„Górnicy — ludzie podziemia“ — słowa W. Koralewskiego, muzyka T. Musialika i z „Tamtej strony wody“ — F. Nowowiejskiego.**

Chór „Lutni“, pomimo, że istnieje zaledwie kilka miesięcy, jednak poszczycić się może już bardzo dobrymi wynikami swej pracy, co jest dużą zasługą **dyrygenta p. A. Staniendy.**

Prezesem „Lutni“ górniczej i jej założycielem jest p. W. Koralewski. On właśnie, widząc, jak szerokie rzesze robotnicze odczuwają brak rozrywek kulturalnych postanowił obok istniejącej już od szeregu lat orkiestry stworzyć również i chór górniczy. Do chóru mieszanego, który liczy 65 osób, należą pracownicy fizyczni i umysłowi.

Należy jeszcze raz podkreślić, że jak na bardzo krótkie dotąd istnienie chór „Lutni“ **wykazał dużą pracowitość, zyskując przez to ogólne uznanie.** Popisy orkiestry górniczej pod dyrekcją młodego i uzdolnionego muzyka p. **Tadeusza Musialika** wypadły również bez zarzutu.

Orkiestra ta w swoim repertuarze posiada już znaczny dorobek, a u miejscowego społeczeństwa wyrobioną opinję dobrego zespołu orkiestralnego.

Onegdaj w koncercie mieliśmy sposobność usłyszeć doskonale odegrane potpouri z opery „Traviata“ — Verdiego, wiązankę humorystyczną — Sikorskiego, uwerturę „Wolny strzelec“ — Webera, „Wypoczynek na wzgórzach Karpat“ ukł. W. Wilkoszewskiego i inne.

Na zakończenie koncertu kółko sceniczne lutni górniczej odegrało sztukę ludową w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Fr. Dominika pt. **„Wigilja św. Andrzeja“. Reżyserował p. J. Ligienza.**

Na czoło zespołu scenicznego, który brał udział w wystawieniu tej barwnej sztuczki wysunęła się przedewszystkiem p. **W. Gracówna** w roli Marynki. Należy przy tem zaznaczyć, że p. Gracówna oprócz dobrej gry scenicznej posiada bardzo miły głosik, który należałoby szkolić. Nie mniej miłym i sympatycznym śpiewem zaprezentowała się p. **Piwowarczykówna.** Doskonałym był również p. **Ciszek** (Stasiek), p. **Ligienza** (Jasiek) i p. **Smolarczykowa** (matka). Wiele humoru wniósł na scenę (tylko za cicho mówił) p. **Kamionka.**

Dostrajali się do całości p. **Kozub, Werdyńska i inni.**

Wystawienie sztuczki zakończono dziarsko odtańczonym krakowiakiem.

Wspomnieć również należy, że 75 proc. dochodu z koncertu przeznaczono na rzecz bezrobotnych.

Urządzanie podobnych imprez jest bardzo porządane, kształcą one bowiem kulturalnie nietylko młodzież górniczą, lecz i starszych, którzy uczęszczają na tego rodzaju imprezy.

Dla uzupełnienia powyższego sprawozdania należy wymienić nazwiska osób wchodzących w skład zarządu towarzystwa orkiestry i lutni górniczej pracowników towarzystwa franko - włoskiego.

Mianowicie są to: **W. Koralewski — prezes, S. Skórka — wiceprezes, A. Zygmunt — sekretarz, S. Hetmańczyk — skarbnik, S. Musialik — gospodarz, A. Świerczewski, J. Gałka, I. Grudziński i F. Bercza.**

Do zarządu „Lutni“ należą pp.: **J. Czerny — prezes, Ligienza, A. Lubas, Smolarczyk i T. Ciszek.**

O.

Z życia organizacyj żydowskich w Kielcach.

Niedawno donosiliśmy, że wskutek niepłacenia składek przez członków stow. rzemieślników żydów, stow. to miało ulec likwidacji.

Obecnie odbyło się zebranie stowarzyszenia, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Szmul Blumenfeld, Nuta Drygant, Szlama Borkowski, Eljasz Lewi, Herszel Gerszenowicz, Wolf Garfinkel, Mordka Szpigielglos, Majer Micenmacher, Zelik Paciorkowski, Sender Rzetelny, Ajzyk Auerbuch i Szmul Urbajtel.

Listę zarządu zgłosiły cechy, które mają duży wpływ na stowarzyszenie.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie nowego zarządu i jego ukonstytuowanie się.

Odbyło się zebranie związku zawodowych robotników przemysłu skórzanego, na którem dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp.: prezes Kochman Izrael, wiceprezes Kaner Chaim, sekr. Rudykowski Majer, skarbnik Mendlewicz Majer.

Odbyło się zebranie związku zawodowego pracowników biurowych i handlowych, na którem wybrano zarząd w skład którego weszli pp.: Hersz Kochen, Jakób Weltman, Abram Cukierman, Hersz — Leib Groswasser i Józef Lewi.

KRONIKA.

Styczeń 5 Wtorek	Dziś: Telesfora p. męcz. Jutro: Trzech Króli Wschód słońca: 7.44 Zachód słońca: 3.54

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 5 grudnia.

11.20. Kom. meteorol. Gł. Wojsk. Stacji Met. dla Komun. Lotniczej. 11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 10.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.45 Płyty gramof. 15.15 „Chwilka lotnicza“. 15.25 „O planowości w pracy“. 15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla najmłodszych. 16.20. „Walka z brzydotą (cuda nowoczesnej chirurgji)“. 16.40 Płyty gram. 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35 Popularny koncert symf. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Książka rolnicza“. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramof. 19.45 Pras. Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton pt. „Cyrk i ludzie cyrku“. 20.15 Koncert popul. 21.15 Skrzynka pocztowa techn. 22.10. Koncert z Krakowa. 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny. 22.50 Muzyka tan. z dancingu „Georges“.

WARSZAWA.

Środa, 6 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Z wędrówek instruktora po gospodarstwach. 14.20. Płyty gramof. 14.40. Niedbalstwo i brak poczucia piękna u chłopów. 15.00. Aud. muz. 15.55 Program dla dzieci p. t. W wieczór Trzech Króli. 16.20. Płyty gramof. 16.40. Jak książę Panie Kochanku angielską księżnę przyjmował. 16.55. Angielski. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.30. Wiad. przyj. i pożyt. 17.45. Koncert popoł. 19.00 Rozmaitości. 19.25. Płyty gram. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Słuch. Sprawa kobiet Michała Bałuckiego. 20.15. Druga podróż na gapę. 21.10. Kwadrans lit. 21.25. Polskie pieśni lud. żołnierskie. 21.55. Koncert kamer. 22.30. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.35. Wiad. sport. 22.45. Odczyt ang. z Krak. 23.00. Muzyka tan. z restaur. Polonia _ Palace.

KATOWICE.

Wtorek, 5 stycznia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warszawy 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.15. Tr. z Warsz. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Ze świata 19.45. Tr. z Warsz. 22.10. Recital fortp. z Krak. 22.40. Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Muzyka tan. z Warsz.

———o———

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, zabawna farsa w 3 aktach **„Hiszpańska mucha“.** Początek o godz. 8.15 wiecz.

W środę popołudniu o godz. 4-ej, po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł., świetna komedja Gabrjeli Zapolskiej **„Panna Maliczewska“** w doskonałem wykonaniu pp.: **Arciszewskiej, Goreckiej, Kossakowskiej, Tańskiej, Zakrzyńskiej, Brema, Horowicza, Orchonia, Palańskiego i Relskiego.**

W środę wieczorem o godz. 8.15 — żart karnawałowy w 3 aktach **„Perfumy mojej żony“.** Wesoła, pełna zabawnych sytuacyj sztuka ta wywołuje salwy śmiechu i gorące oklaski, zarówno za koncertową grę artystów, jak i za pomysłową reżyserję i wystawę. Miłą niespodzianką dla widzów jest zapach perfum „Anida“, unoszący się ze sceny na całą widownię, — duży flakon tychże perfum zostanie rozlosowany wśród publiczności. Ceny zwykłe.

Abonament i zniżki T. P. T. — ważne. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, w niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1-ej i od godz. 3-ej popoł.

Kazimierz Krukowski („Lopek“) wystąpi w teatrze miejskim w piątek, 8 stycznia o godz. 8.30 wiecz.

———o———

Z Kielc.

(k) **Otwarcie spółdzielni stolarskiej „Dźwignia“.** W Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej nr. 33 otwarta została spółdzielcza wytwórnia stolarska „Dźwignia“, której celem jest stworzyć konkurencję uczciwą, solidną i ciężką pracą oraz jakością wyrobów stolarskich.

Spółdzielnia otwarta została dzięki usilnym staraniom bezrobotnych chrześcijańskich rzemieślników stolarzy, którzy nie chcą być ciężarem państwa i społeczeństwa stworzyli własne warsztaty, by dać w nich pracę bezrobotnym stolarzom

(k) **Złote gody pp. Przanowskich.** W dniu 10 stycznia bież. roku, w kościele św. Wojciecha w Kielcach, nasz stały prenumerator Władysław Przanowski wraz ze swą małżonką Józefą z Zajców, obchodzić będą 50-cio lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Na uroczystość tą zaproszonych zostało szereg wybitnych gości.

(k) **Zebranie właścicieli autobusów.** W Kielcach, pod przewodnictwem Szczęsnego, odbyło się zebranie właścicieli autobusów. Zebrani wysłali do dyrekcji robót publicznych rezolucję, w której domagają się aby procent na fundusz drogowy od biletów zastąpić ryczałtem.

(k) **„Echa pijackiego napadu“.** W związku z notatką p. t. „Krwawy epilog pijackiego napadu“, z dn. 18 grudnia ub. r., zgłosił się do naszej redakcji w Kielcach p. Maszyc i wyjaśnił, że krytycznego dnia nie zaczepiał nikogo i nie był aresztowany — do policji zaś udał się razem z innymi, jako świadek zajścia.

———o———

Z Sosnowca.

(s) **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu na terenie miasta zanotowano następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: odra 9, gruźlica płuc 2.

(s) **Warszawskie i krakowskie akademickie koła zagłębian** urządzają dziś dnia 5 bm. zabawę taneczną w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. Z przyczyn od nas niezależnych nie zdołaliśmy doręczyć wszystkim naszym stałym gościom, koleżankom i kolegom zaproszeń, wobec tego tą drogą zapraszamy wszystkich sympatyków na tradycyjną, miłą i zawsze cieszącą się powodzeniem, a zarazem ostatnią w okresie ferji iTprezę akademicką. Wstęp 4 zł., akademicki 2 zł. 50 gr.

(s) **Wesele na G. Śląsku.** Dziś o godz. 19.30 wiecz. odegrane zostanie przez śląski teatr ludowy w Dąbrowie w sali kina „Kometa“, a w środę, dnia 6-go o godz. 19-ej w Sosnowcu w sali związku metalowców, ul. Marjacka 1, regjonalne widowisko „Wesele na G. Śląsku“. Bilety na to widowisko nabywać można w Dąbrowie u WP. Pietrzaka, a w Sosnowcu w aptece WP. Zielezińskiego, ul. Orla.

(s) **Opłatek w domu ludowym w Sosnowcu.** Wzorem lat ubiegłych jutro o godz. 10 rano dom ludowy w Sosnowcu urządza opłatek, na który zaprasza członków.

(s) **Opłatek w klubie młodzieży im. marsz. Piłsudskiego na Piaskach.** Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się na Piaskach tradycyjny opłatek klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, na który zarząd zaprasza wszystkich swych członków.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W mieszkaniu własnem przy ul. Narutowicza 20 usiłował pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej Franciszek Kamiński. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono go do szpitala. Powód samobójstwa — nieznany.

Nowe pomysły kombinatorów sosnowieckich.

OFIARĄ OSZUSTÓW PADŁA MIESZKANKA NOWEGO BYTOMIA.

Wszystkie dotychczasowe tricki sosnowieckich oszustów i wszelakiego rodzaju kombinatorów, wykorzystujących naiwność ludzką, już się przeżyły, są one szerokiemu ogółowi dobrze znane.

Trudno więc na nie kogokolwiek naciągnąć. No, ale od czegoż pomysły, na których sosnowieckim kombinatorom nie zbywa.

Oto mamy do zanotowania nowy trick, którego ofiarą padła przybyła do Sosnowca mieszkanka Nowego Bytomia (Śląsk), *Teresa Sosnowa.*

Na ul. Prez. Mościckiego, Sosnowca spotkała jakiegoś nieznanego jej osobnika, porządnie ubranego, który w grzeczny sposób zwrócił się do niej z zapytaniem skąd przyjechała i co w Sosnowcu robi.

Kobiecina, nie przeczuwając nic złego wdała się z nieznanym osobnikiem w rozmowę, przyczem opowiedziała mu za jakim interesem przyjechała do Sosnowca.

W pewnym momencie osobnik ów schylił się i podniósł z chodnika paczkę, którą natychmiast schował do kieszeni, a po chwili począł oglądać i uradowany wykrzyknął:

— Znalazłem pieniądze, niech pani mnie nie wyda, później się podzielimy.

Sosnowa, która niewątpliwie połakomiła się na pieniądze, przyrzekła, że nic nikomu nie powie.

Po upływie kilku minut podszedł do nich jakiś osobnik, który oświadczył, że zgubił pieniądze i wskazując na Sosnową rzekł:

— Ja widziałem, jak pani podnosiła pakiet owinięty w gazetę. To są pieniądze nie moje. Niech mi je pani natychmiast odda, w przeciwnym razie wezwę policję.

Przestraszona niewiasta poczęła się sumitować oświadczając, że ma pieniądze, ale swoje.

— Niech pani pokaże torebkę — rzekł nieznajomy

Sosnowa bez namysłu pokazała mu torebkę ten począł ją oglądać w końcu oświadczył że niesłusznie ją podejrzewał, oddał jej torebkę przeprosił i odszedł. Za nim również oddalił się pierwszy osobnik.

Jakież było zdumienie Sosnowej, kiedy po upływie kilku minut, zajrzawszy do torebki, stwierdziła, że brak w niej jest 200 zł. Sprytny oszust podczas przeglądania niespostrzeżenie wyciągnął z torebki pieniądze i ulotnił się bez śladu. Pomysłowych kombinatorów szuka policja.

Ze strachu przed żoną symulował napad

NIE NALEŻY W SYLWESTRA GRAĆ W NAPARSTKI.

Przed paru dniami, położona pod Zawierciem, osada Ogrodzieniec została poruszona podawaną z ust do ust wieścią o dokonanym napadzie na mieszkańcu Ogrodzieńca 33-letnim Stanisławie Ścisłowskim.

Ponieważ poszkodowany Ścisłowski nic o napadzie w policji nie zgłaszał został wezwany na posterunek, gdzie wieści te potwierdził, wyjaśniając, że wracając w Sylwestra z Zawiercia, o godzinie 1 popołudniu, na torze kolejowym naprzeciwko „Warty“ został zatrzymany przez 3-ch osobników, którzy sterroryzowawszy go rewolwerem zabrali mu 12 zł.

Przeprowadzone natychmiast przez posterunki Ogrodzieniec i Kromołów dochodzenia wykazały, poważne wątpliwości zeznań Ścisłowskiego.

Ścisłowski, badany ponownie, przyznał się, że napad symulował, motywując to tem, że w obawie przed awanturą ze strony żony, cały napad zmyślił, by w ten sposób upozorować brak otrzymanych od niej pieniędzy, które przegrał w Zawierciu w trzy naparstki.

Pomysłowa asekuracja nie udała się i Ścisłowski, poza awanturą ze strony żony, doczeka się jeszcze kary za celowe wprowadzenie w błąd policji.

(s) **Co komu ukradli?** Do żydowskiego domu modlitwy przy ul. Jasnej w Sosnowcu zakradli się niewykryci złodzieje, skąd skradli lampę i ciastka.

— Z jatki Cypy Juszkiewicz (Feliksa Perla 13) skradziono 30 klg. mięsa wołowego i kilka klg. łoju, ogólnej wartości 175 zł.

———o———

Z Będzina.

(b) **Z działalności P. O. W. w Zagłębiu.** Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu urzędników komunalnych w Będzinie, ul. Kołłątaja 43, odbędzie się opłatek peowiacki o niezwykle interesującym programie. Wstęp na salę za zaproszeniami.

(b) **Usiłowała popełnić samobójstwo.** Walerja Michesz, Krakowska 17, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając esencji octowej. Desperatkę w stanie niezagrażającym jej życiu pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

(b) **Do odebrania w komisarjacie policji.** W komisarjacie policji są do odebrania: duża kura żółta, wina, soki, grzybki, bielizna i samowar.

Wszystkie te przedmioty pochodzą z kradzieży.

(b) **Kradzież** W nocy z 2 na 3 bm., z budki Baszy Jungermana, ul. Podzamcze 12, skradziono różnych artykułów, na ogólną sumę 100 zł.

(b) **Znalezienie noworodka.** Na polach wsi Dobieszowice znaleziono trupa noworodka płci męskiej, którego umieszczono w kostnicy w Bobrownikach.

———o———

Z Czeladzi.

(c) **Z uniwersytetu powszechnego w Czeladzi.** W dniu jutrzejszym, tj. 6 bm. stary i nowy zespół słuchaczy uniwersytetu powszechnego urządza wspólny wieczór towarzyski. W programie wieczoru przewidziany jest opłatek, choinka i herbatka towarzyska.

Prace nad przygotowaniem imprezy spoczywają wyłącznie w rękach obu zespołów podzielonych na sekcje.

W wieczorze udział wezmą poza kierownictwem, wykładającymi i słuchaczami, zaproszeni przedstawiciele władz szkolnych, samorządu powiatowego i miejskiego oraz osoby zbliżone do uniwersytetu.

(c) **Wypadek dwuch robotników na kop. „Saturn“.** W nocy z 1 na 2 bm. na dole kopalni „Saturn“ maszynista Jan Czapla, zam. na kol. Saturn i pomocnik jego Stanisław Jagoda (Piaski, ul. Batorego 1), zostali poważnie poparzeni. Wypadek nastąpił przy puszczaniu pompy wodnej w ruch. W przetwornicy prądu znajdowała się sztabka żelaza, która spowodowała krótkie spięcie elektryczne. Słup ognia ogarnął J. Czaplę i St. Jagodę, którzy nie zdążyli odsunąć się na bok. Poparzonych przewieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie pozostają na kuracji. Maszynista Czapla doznał poważniejszych obrażeń głowy i rąk i stan jego przedstawia się dosyć groźnie. Pomocnik Jagoda odniósł mniejsze obrażenia ciała.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

38.

— Nie chce mi się jeść i nie mogłabym zresztą przełknąć i jednego kąska. Jedz sam, a ja będę miała przyjemność patrzeć na ciebie.

Juljusz zabrał się do śniadania, po skończeniu którego poszedł do okna wychodzącego na cmentarz, rozejrzał się po nim i dostrzegł szpadel rzucony przez mur dnia poprzedniego. Dziki uśmiech zarysował się na jego ustach, spojrzał na znajdujące się po drugiej stronie cmentarza domy i zobaczył, że wszystkie okna były pozasłaniane, z wyjątkiem jednego, w którym jakiś młody człowiek z głową opartą na dłoniach, siedział i zdawał się płakać.

Nie miał czasu przypatrzeć mu się, gdyż Magdalena wezwała go do siebie.

— Czego chcesz, moja droga?

— Ta kobieta nie przychodzi — szepnęła.

— Nie rozumiem dlaczego opóźnia się... pójdę i dowiem się...

— I zostawisz mnie samą? — zawołała Magdalena z przestrachem.

— Wszak sama widzisz, że potrzeba....

— Więc idź! lecz wracaj prędko i weź klucz z sobą.

Juljusz wyszedł zamknąwszy drzwi na dwa spusty. Pochodził z pół godziny po ulicach i cichaczem, by nie być spostrzeżonym przez odźwierną, wrócił do Magdaleny.

— I cóż? — zapytała ta ostatnia żywo.

— Kazała w domu u siebie powiedzieć, że natychmiast tu przyjdzie. Nie chodziłem do drugiej, bo mieszka za daleko, a bałem się zostawić cię na tak długo samą.

Magdalena uwierzyła jego słowom i do głowy jej nawet nie przyszło, że przed nią kłamie.

— Więc trzeba czekać cierpliwie.

Biedna kobieta cierpiała niezmiernie. Prosiła go pić, on podał jej napar kwiatu lipowego i usługiwał z całą troskliwością.

Nikczemnik umiał udawać dobrze!

Magdalena patrząc na niego, widziała przyszłość swego dziecka zabezpieczoną.

XXIII.

Juljusz znowu podszedł do okna i po raz wtóry rzucił okiem na dom przeciwległy.

Młody człowiek z zakrytą dłońmi twarzą siedział ciągle przy oknie. Nagle zbliżyła się ku niemu w starszym wieku kobieta i położyła rękę na jego ramieniu. Za nią stał mężczyzna ubrany czarno. Gdy młody człowiek powstał, kobieta zamknęła okno...

Był to Juljusz Claude nieprawy brat Juljusza Armanda de Lucenay, kobietą dozorczyni zmarłej jego matki, mężczyzną zaś ubranym czarno lekarz, przysłany przez merostwo dla sporządzenia protokułu zgonu.

Formalności zajęły niewiele czasu i Claude bez trudności otrzymał pozwolenie na pochowanie zwłok. Eksportacja ich do kościoła miała się odbyć następnego dnia rano.

Śmierć matki usunęła na chwilę z umysłu Juljusza wspomnienie Henryki Dauray, ale tylko na chwilę, wkrótce bowiem myśl o niej do jego boleści synowskiej dodała nową boleść, jeszcze bardziej męczącą, gdyż połączoną z wyrzutami sumienia.

— Czy mam pozostać? — zapytała pani Gervaise.

— Nie, dziękuję pani — odrzekł — będę czuwał sam, proszę tylko, niech pani powróci około godziny dziesiątej, dla załatwienia niektórych formalności.

Po odejściu dozorczyni Juljusz zajął się ułożeniem spisu osób, jakie pragnął widzieć na pogrzebie matki, następnie przygotował do nich listy i gdy o godzinie dziesiątej dozorczyni nadeszła, wręczył jej sporą ich paczkę z prośbą o wrzucenie do skrzynki pocztowej.

P. Gervaise zabrała listy i odeszła, Juljusz zaś siadł przy zwłokach matki i oddał się swym smutnym myślom.

Tymczasem z drugiej strony cmentarza, w domu przeciwległym, Magdalena jęczała i wiła się w boleściach.

Lucenay blady, z twarzą oblaną potem, chodził wszerz i wzdłuż po pokoju i wyczekiwał strasznej chwili.

— Dlaczego tej kobiety tak długo niema — zawołał nagle. — A gdybym ja poszedł po nią?

— Ach, nie, nie opuszczaj mię — zawołała Magdalena. — Zdaje mi się, że umrę, a nie chcę umierać samotnie.

Lucenay wcale nie miał ochoty wychodzić, zwłaszcza na poszukiwanie akuszerki, ale chodziło mu o to, by w oczach Magdaleny nie okazać się obojętnym. Przesilenie zbliżało się, a cierpienia stawały się tak strasznemi, że biedna kobieta nie zdołała zapanować nad sobą i zaczęła wydawać głośne jęki.

d. c. n.

KRÓL GAZÓW.

Smiercionośny płyn o zapachu musztardy.

Przed kilkudziesięciu laty paru uczonych otrzymało w różnym czasie w swych laboratorjach pewien płyn. Nadano mu oczywiście stosowną nazwę, odpowiadającą jego składowi chemicznemu. Niektórzy ze wspomnianych badaczy zauważyli, że wpływa on trująco na skórę zwierząt. Około roku 1868 Guthrie podał również bardzo prosty sposób produkowania tego płynu. Lecz wkrótce przestano się nim interesować.

Minął długi szereg lat. Na ziemi rozszalała nienotowana dotąd, wielka światowa wojna. Już po kilku miesiącach Niemcy wprowadzili okrutną broń — gazy trujące. Koalicja była zaskoczona. Natychmiast jednak wynaleziono maski przeciwgazowe i z czasem udoskonalono je do tego stopnia, że środki chemiczne straciły dużo na swej wartości bojowej. Wojna przedłużała się, ciągnęła się jakby w nieskończoność.

„ŻÓŁTY KRZYŻ".

W lipcu 1917 roku na niewielki odcinek frontu zachodniego w pobliżu miejscowości Ypres we Flandrji, po stronie niemieckiej, zaczęto dostarczać setki tysięcy jakichś tajemniczych pocisków. Każdy z nich miał na sobie znak żółtego krzyża. Po drugiej stronie frontu stali anglicy. W nocy z 12 na 13 lipca niemcy otworzyli huraganowy ogień. Anglików literalnie zasypano gradem pocisków, które podczas wybuchu rozsiewały dookoła siebie żółtawy płyn o charakterystycznym zapachu. Był to zapach musztardy o odcieniu jakby chrzanu, czosnku, czy też palonej gumy.

W pierwszej chwili nie zwrócono na to uwagi. Ale dalsze skutki okazały się straszne. Już wieczorem tego samego dnia stwierdzono objawy ciężkiego zatrucia u 3.000 anglików. Śmierć dotknęła niewielu; większość miała ciężkie oparzenia, część zaś chwilowo oślepła.

Poraz drugi koalicja była zaskoczona. Pociski, które nie wybuchły, poddano natychmiast szczegółowemu badaniu. Już po dwuch dniach anglicy wiedzieli dokładnie ich zawartość. Był to właśnie płyn, ongiś wynaleziony przez Guthrie. Ze względu na zapach, anglicy nazwali go „gazem musztardowym", francuzi ochrzcili go mianem „Yperyt" ku upamiętnieniu miejscowości, w pobliżu której poraz pierwszy w historji świata zjawił się na polu bitwy. Niemcy go znali jako „żółty krzyż".

20 TYSIĘCY OFIAR.

Tymczasem artylerja niemiecka nie milkła ani na chwilę. W ciągu pierwszych 10 dni wypuszczono około miljona pocisków, zawierających około 2500 tonn iperytu! Blisko 20.000 anglików ubyło z szeregów zanim upłynęło 6 tygodni, ponieważ maski przeciwgazowe chroniły tylko narządy oddechowe i oczy, skóra zaś pozostawała bezbronna.

Iperyt jest płynem, nie gazem. Z ustrojem człowieka jednak styka się przeważnie w postaci pary lub drobniutkich, niewidocznych kropelek, zawieszonych jak mgła w powietrzu po wybuchu pocisku. Dlatego często nazywają go gazem. Oczywiście, jeżeli zetknie się w stanie płynnym z człowiekiem, trujące jego działanie będzie o wiele silniejsze. Paruje w ilości minimalnej.

Z tego powodu przez dłuższy czas może pozostawać na otwartych przestrzeniach, zatruwając każdego, ktoby się ośmielił wstąpić na dany teren. Ulatnia się w ciągu 2 — 3 dni, gdy jest ciepła pogoda, podczas zimna w ciągu kilku lub kilkunastu dni, a nawet paru tygodni. Opisane wypadki, w których zatrucie występowało u osób pracujących na roli w okolicy, ostrzeliwanej przed szeregiem miesięcy pociskami, zawierającemi iperyt. Już niesłychanie małe ilości płynu w powietrzu powodują zatrucie, które dotyczy najczęściej skóry, oczu i narządów oddechowych, rzadziej przewodu pokarmowego. Nie wszyscy ludzie są jednakowo wrażliwi na iperyt. Różnice pod tym względem bywają duże. Ciekawą jest rzeczą, że murzyni wykazują dość znaczną odporność.

JAK DZIAŁA IPERYT?

Iperyt działa podstępnie. Pierwsze skutki zjawiają się przeważnie po upływie kilku godzin. Czas ten waha się w granicach od 1 do 24 godzin. Przy słabym stopniu zatrucia człowiek odczuwa jakby piasek w oczach, występuje łzawienie, przekrwienie śluzówek i obrzęk powiek. Dalej zjawia się lekki kaszel, chrypka, zaczerwienienie i obrzęk porażonych części skóry, połączone niekiedy ze słabem swędzeniem i bólem. To wszystko może zupełnie ustąpić w ciągu kilku dni. Przy zatruciu silniejszem do powyższych objawów dołączają się inne, jak światłowstręt, skurcz powiek, szczekający kaszel, utrata głosu, pęcherze na skórze. Wtedy zwykle powstają wtórne zakażenia w postaci ropnych zapaleń skóry, płuc i oczu. To ostatnie doprowadza do czasowej lub stałej ślepoty. Wspomniane cierpienia kończą się nieraz śmiercią.

WYŚCIG IPERYTOWY W CZASIE WIELKIEJ WOJNY.

Iperyt odegrał olbrzymią rolę w dziejach ostatniej wojny. Ilość fabryk w Niemczech, wyrabiających wyłącznie ten płyn, podniosła się pod koniec wojny z 12 do 72. Tylko niemiecki przemysł chemiczny potrafił opanować tak skomplikowany wyrób iperytu. Podczas całej wojny Niemcy wyprodukowali 9.000 tonn tej trucizny. Używali go też masowo. Np. w ciągu jednego dnia 9 marca 1916 r. wypuścili aż 200.000 pocisków, oznaczonych „żółtym krzyżem". Już podczas pierwszego miesiąca stosowania iperytu straty anglików przekroczyły ogólną liczbę zatrutych poprzednio przez wszystkie pozostałe gazy, podczas całej zaś wojny przewyższały ją ośmiokrotnie. Francuzi, anglicy i amerykanie zmobilizowali wszystkie siły celem opanowania produkcji iperytu. W ciągu pół roku wysiłki nie dawały wyników. Dopiero w styczniu 1918 r. wynaleziono nowy, a wiele prostszy sposób produkcji, dający coprawda nieco gorszy jakościowo płyn. I wtedy rozpoczął się wyścig. Już w marcu 1918 r. francuzi wystąpili z własnym iperytem, a pod koniec wojny koalicja prześcignęła nawet niemców w tej produkcji. Brakło już armat, nie pocisków. Kto wie, czy fakt ten nie przeważył ostatecznie szali wielkiej wojny.

ROLA IPERYTU NIE SKOŃCZYŁA SIĘ.

Przyszłość iperytu należy do wojny lotniczej. Poza jednym faktem zatrucia miejscowości pociskami armatniemi Armentieres w dniu 11 kwietnia 1918 r., nie dotknął on ludności cywilnej, a to dlatego, że lotnictwo nie stało wówczas na takim poziomie, na jakim stoi w chwili obecnej. Dzisiejsze samoloty będą mogły zabrać ze sobą ogromne ilości tej trucizny i przedostać się do najodleglejszych zakątków wrogiego państwa. I będą zrzucały na spokojną ludność pociski, wypełnione iperytem lub rozpylały sam płyn. Przed nami staje widmo przyszłej wojny lotniczo-iperytowej. Słyszymy warkot niezliczonej ilości samolotów, rozsiewających na nas cierpienia i śmierć w postaci drobnych kropelek płynu o zapachu musztardy.

Z życia podoficerów rezerwy w Dąbrowie.

W pięknie udekorowanej sali „Kuźnicy" w Dąbrowie odbyła się podniosła uroczystość opłatkowa urządzona przez związek podoficerów rezerwy w Dąbrowie. Do zebranych przemówił prezes związku L. Dudziński charakteryzując całoroczną działalność tej ruchliwej i sprężyście kierowanej organizacji, oraz życząc, by czternaste święta Bożego Narodzenia, obchodze w wyzwolonej orężnym wysiłkiem ojczyźnie, stały się nareszcie wstępem do jedności i pokoju wszystkich ludzi dobrej doli na całej ziemicy polskiej.

Po ogólnem podzieleniu się opłatkiem, z pośród obecnych na uroczystości przedstawicieli władz i organizacyj m .i. wygłosili piękne przemówienia pp.: J. Berbecka, poseł J. Konieczko, ławnik G. Lewicki i por. rez. Z. Nowara, którzy zachęcali podoficerów rezerwy do dalszej ofiarnej dla państwa i społeczeństwa pracy i życzyli im owocnej działalności w roku bieżącym. Gorącemi oklaskami przyjęto także odczytanie pisma ks. proboszcza Mazurkiewicza, starosty Boxy, puł. Rarogiewicza, prezesa zarządu głównego związku Jakubowskiego, naczelnika straży ogniowych Kaliszka i wielu innych. W dalszym ciągu wszyscy goście i członkowie związku podpisali adres hołdowniczy do ks. bisk. Bandurskiego w Wilnie z okazji 25-ciolecia święceń biskupich tego złotoustego proroka niepodległości Polski i duchowego przewodnika żołnierzy.

Burza oklasków przypadła znanym Zagłębiu p. Gawłowi za brawurową grę na harmonijkach ustnych i na pile, a p. B. Matyjowi i Bol. Zagórskiemu za solowe popisy śpiewacze.

Wreszcie z całością uroczystości doskonale harmonizowały starannie i z poczuciem smaku ozdobione choinka i szopka.

Po opłatku odbyła się zabawa taneczna, która trwała do białego rana.

Wzorowo zorganizowany opłatek na długo pozostanie w miłej pamięci jego licznych uczestników.

(c) **Ujęcie przemytnika.** Poszukiwany od dłuższego czasu przez władze policyjne Zagłębia i G. Śląska Szymon Mokrski, Czeladź, ul. Bytomska, celem odsiedzenia kary więzienia za przemyt towarów z Niemiec, został onegdaj przez policję czeladzką ujęty w mieszkaniu Jana Ścinbali, Czeladź, ul. Bytomska 97.

Policja w czasie przeprowadzonej rewizji ujawniła 27 kg. rodzynków, pochodzących z przemytu.

Mokrski odstawiony został do Będzina, celem odsiedzenia 92 dni kary więzienia, natomiast Ściubalę oddano do dyspozycji urzędu celnego w Sosnowcu.

—o—

Z Dąbrowy.

(d) **Leczenie gruźlicy u dzieci.** Jutro o godz. 7.30 wiecz. w lokalu lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie, dr. Starkiewicz wygłosi pogadanke na temat „Leczenie gruźlicy u dzieci".

(d) **Ze związku podoficerów rezerwy w Ząbkowicach.** Zarząd koła w Ząbkowicach zawiadamia swych członków, że w środę dnia 6 bm. o godzinie 14-ej, w lokalu własnym, w Ząbkowicach, odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne członków. Ze względu na nader ważne sprawy obecność wszystkich członków obowiązkowa.

(d) **Ukradli mu 200 zł.** Władysław Cadrzyński zameldował w komisarjacie policji, że dnia 31 ub. m. wieczorem, wracając z Będzina do Dąbrowy zatrzymał się obok jednego z szybików kopalnianych, przyczem wypił z zatrudnionymi tam robotnikami pewną zawartość wódki. Po jakimś czasie stwierdził, że skradziono mu z kieszeni 200 zł.

(d) **Zarząd związku podoficerów rezerwy w Zagórzu** zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 18.30 w lokalu własnym będzie wygłoszony odczyt przez p. St. Nowocienia, na temat: „Rola podoficera rezerwy w życiu społecznem".

Wejście na odczyt bezpłatne. Podoficerowie i st. szeregowi mile widziani. Równocześnie zarząd przypomina, iż w każdą sobotę o godz. 19-ej odbywają się wykłady i ćwiczenia według programu PW. na rok 1932.

—o—

BAL AKADEMICKI W DĄBROWIE.

Przypominamy, że dziś, dnia 5 bm. w salach Resursy w Dąbrowie, staranie zespołu senjorów akademickiego klubu pracy społecznej, odbędzie się urozmaicona licznemi niespodziankami zabawa akademicka.

Między innemi, w programie wybór królowej balu. Dochód przeznaczony jest na fundusz stypendjalny dla niezamożnych akademików i 15 proc. na cele komitetu do spraw bezrobocia.

Komitet zabawy prosi swych sympatyków, koleżanki i kolegów o jaknajliczniejsze przybycie.

(d) **Śmiertelny upadek z wozu.** Onegdaj wydarzył się niezwykły wypadek, w czasie którego poniósł śmierć 38-letni W. Bargieł, mieszkaniec wsi Ujejsce.

Mianowicie Bargieł spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o kamień, co spowodowało natychmiastową śmierć. Według zeznań naocznych świadków tragicznego wypadku, to Bargieł był pijany.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary.

—o—

Z Zawiercia.

(z) **Węgiel dla bezrobotnych.** W najbliższych dniach nadejdzie do Zawiercia i zostanie rozdzielony węgiel dla bezrobotnych.

(z) **Smutne następstwa kradzieży węgla.** Mieszkaniec domu przy ul. Piaskowej 8, Bruderbrod Marjan, wybrał się na kradzież węgla z wagonów kolejowych. Uciekając przed goniącym go wartownikiem, potknął się tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Odwieziony został do szpitala kasy chorych, gdzie pozostaje na kuracji.

(z) **Krewki małżonek.** Pomiędzy małżonkami Nowakowskimi (Marszałkowska 31) często wynikały sprzeczki na tle chorobliwej zazdrości. Ostatnio Nowakowski, posądzając znowu żonę o wiarołomstwo, pobił ją i pokłuł nożem. Nowakowską przewieziono do szpitala.

(z) **Śmiała kradzież.** W ubiegłą sobotę w południe na ulicy Pomorskiej miała miejsce śmiała kradzież. Do furgonu rozwożącego pieczywo, w chwili gdy woźnica Jan Leśniak znosił chleb do pobliskiego sklepu, podbiegło jakichś dwuch mężczyzn, którzy skradli 17 bochenków chleba i 15 klg. bułek i zbiegli. Zaalarmowany przez przechodniów Leśniak, wybiegłszy ze sklepu w jednym z uciekających poznał Juljana Głowackiego, zam. przy ul. Senatorskiej.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin"— (dawniej „Uciecha") „Porucznik Armand".

—o—

Z Olkusza.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA POD ŻARNOWCEM.

W Nowy Rok miał miejsce tragiczny wypadek we wsi Dziadówki Małoszyckie, gminy Żarnowiec w mieszkaniu gospodarza, Jana Jarosińskiego. Żona Jarosińskiego napaliła w żelaznym piecu, postawiła na nim garnek z wodą i wyszła do sąsiadów. Za chwilę do uszu jej dobiegły przeraźliwe krzyki dzieci, pozostawionych bez opieki w domu.

Gdy przybiegła do mieszkania oczom jej przedstawił się okropny widok.

Rozpalony piec przewrócił się i przykrył prawie całe ciało 5 letniego jej syna, Ireneusza.

Chłopczyk w kilka godzin zmarł w męczarniach.

—o—

(ol) **Opłatek.** Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu urządził w ubiegłą sobotę tradycyjny opłatek, na którym byli obecni również prezesi pokrewnych organizacyj, tj. związku b. wojskowych, związku oficerów rezerwy itp.

(ol) **Kursy obrony przeciwgazowej.** W dniu 3 bm. w obecności starosty i przedstawicieli różnych organizacyj olkuskich, został otwarty pierwszy kurs instruktorski II kategorji obrony przeciwgazowej przy powiatowym komitecie LOPP. w Olkuszu.

Kursy rozpoczynają się 7 bm. w szkole powszechnej nr. 1 (o godz. 7-ej wiecz.). Wykładowcami na kursach będą: inspektor wojewódzki, kpt. Kotulewicz z Kielc, lekarz powiatowy dr. J. Zakrzewski, prof. Boder i instruktor p. W. Kubiczek.

Sensacyjna kradzież tajnych dokumentów

Uśpiona w pociągu...--1000 zł. zamiast teczki....

„Dzień dobry“ donosi, że w pociągu zdążającym z Katowic do Krakowa. dokonano wśród niezwykle tajemniczych okoliczności kradzieży *teczki z tajnymi aktami niemieckiego generalnego konsulatu w Katowicach.*

Według uzyskanych informacyj sprawa ta miała wręcz sensacyjny przebieg.

Onegdaj, gdy panna S. po wyjściu z gmachu konsulatu przy ulicy Sokolskiej w Katowicach skierowała się w stronę dworca kolejowego, aby pojechać do Krakowa, zauważyła, że jest śledzona przez *2 wytwornie ubranych mężczyzn.* Jeden z nich miał na głowie czapkę studencką korporancką, drugi zaś paradował w eleganckiem futrze. Nie namyślając się ani przez chwilę panna S. wskoczyła do taksówki, tracąc ich obu z oczu. Po przybyciu na dworzec zajęła miejsce *w przedziale II klasy* w pociągu do Krakowa.

Jakież było jej zdziwienie, kiedy na dworcu w Szopienicach, oddalonych od Katowic o 7 klm. ujrzała obu panów, wchodzących do pociągu krakowskiego. W pewnej chwili obaj weszli do przedziału, zajmowanego przez pannę S. i przestawiwszy się jej odbywali dalszą drogę wspólnie z nią, przesadzając się w uprzejmościach dla towarzyszki podróży.

Panna S. *poczęstowana papierosami* przez przygodnych znajomych, usnęła, a gdy przebudziła się przed Krakowem, zauważyła brak swojej teczki, zawierającej dokumenty poufnej treści. Na miejscu skradzionej teczki znalazła ku swemu zdumieniu kopertę, zawierającą *dwa banknoty 500-złotowe*

Zawiadomiona o tej tajemniczej kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie. Okazało się, że obaj towarzysze podróży panny S. są oddawna poszukiwanymi *„asami“ komunistycznymi,* zagrabionej teczki nie udało się jednak odnaleźć.

Aresztowani komuniści odmawiają wszelkich zeznań.

Historja o dwojgu imiennikach

i braku form towarzyskich.

Co łączyło p. Aleksandrę R. krawcową z zawodu z niejakim p. Aleksandrem M. (nigdzie niemeldowanym)

nie wiemy.

Być może, że była to zwykła *znajomość towarzyska,* być może, że w grę wchodziły uczucia głębsze, jak wzajemna przyjaźń i sympatja..

Powtarzamy — nie wiemy tego...

Unikamy zawsze wtrącania się w szczegóły czyjegoś *prywatnego życia.*

Rzucając jednak zasłonę na stosunek wzajemny wyżej wymienionych, musimy z całą stanowczością *napiętnować postępek p. Aleksandra,* który nietylko dowiódł, że nie zna form towarzyskich, ale brzydko się odwdzięczył za *staropolską gościnność* swej imienniczki.

P. Aleksander przyszedł do p. Aleksandry z wizytą przedwczoraj wieczorem, a wyszedł wczoraj rano.

Przepisy towarzyskie twierdzą, że wizyta nie może trwać dłużej, niżeli *dwie godziny.*

Tu więc jest *pierwsze uchybienie* p. Aleksandra. Ale to jeszcze nie wszystko.

Oto w jakiś czas po jego wyjściu, p. Aleksandra, zaglądając do swojej komody stwierdziła brak *300 zł., pierścionka i zegarka.*

Zapłakana, pobiegła do komisarjatu i oskarżyła o *kradzież* tych przedmiotów p. M.

Czy to ładnie p. M.? Pierścionek — no jeszcze, jeszcze! Ale forsa? Fe!...

Gotowi jeszcze teraz pana *zameldować.*

Ale gdzie? W pace...

NOWE WRZENIE W INDJACH.



Po ukończeniu obrad okrągłego stołu w Londynie, które dla sprawy indyjskiej nie przyniosły żadnych rezultatów, ludność Indyj poczyna się na nowo burzyć i wykazywać coraz bardziej wrogą postawę przeciwko Anglikom. Gandhi, który został onegdaj aresztowany, nawołuje do biernego oporu. Pomimo to w północnych Indjach powstała t. zw. „Czerwona armja“, która liczy 200 tys. ludzi. Armją tą dowodzi widoczny na ilustracji (x) Abdul Ghaffar Khan, który głosi wojnę z anglikami.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4. 1.

Warszawa — Dol. — 8.90.
Nowy Jork czek. 8.921 kabel 8.927
Londyn — 30.40 — 30.35.
Paryż — 35.05.
Praga — 26.41 i pół.
Szwajcarja 174.20
Holandja 358.70.
Berlin — 211.80.
Dol. War. pr. obrot. 8 90 tranz.
Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 4. 1.

Bank Polski 105.00
Pow. Bank Kredytowy 100.00
Tendencja utrzymana.
3 proc. Poż. Budowl. zł. 31.25—31.75 — 21.50
4 proc. Poż. Inwest. zł. 80.50 — 80.00 ser 86.75
4 proc. Poż. Dolarowa zł. 42.00 — 42.25
4 i pół Ziem. Kredyt zł. 42.00 — 42.50
5 proc. Poż. Konwer. zł. 37.75
7 proc. Poż. Stabilizacyjna 50.00 — 52.75 — 51.00
10 proc. Poż. Kolejowa zł. 100.00
Tendencja mocniejsza.

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Stanisława Mandata, Stanisław Kempa, na mocy art. 514 K. H. podaje do wiadomości, że w dniu 14 stycznia r. b. o godz. 12 w południe w gmachu Sądu Okręgowego Wydz. Handl. w Sosnowcu, wyznaczone zostało ogólne zebranie wszystkich wierzycieli których należności przyjęto do masy, celem wysłuchania sprawozdania Syndyka Tymczasowego, jako też zawarcia układu z upadłym Stanisławem Mandatem.

W razie niedojścia układu do skutku, wtedy wierzyciele w myśl art. 527 K. H. zawrą kontrakt związkowy i dokonają wyboru Syndyka Ostatecznego, który przeprowadzi sprzedaż ruchomego i nieruchomego majątku upadłego.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości
(—) STNISŁAW KEMPA.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż.

KUPIĘ okazyjnie 30 krzeseł i 15 stolików. Wiadomość: „Expres“ Dąbrowa.

Z POWODU zmiany stosunków rodzinnych sprzedam zaraz sklep spożywczy z trafiką, z towarem lub bez. Wiadomość w administracji „Expresu“.

SZCZENIAKA wilka lub dobermana kupię. Zgłoszenia: tel. 8-88.

FURGON kryty w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: tel. 8-88, Sosnowiec.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNY wykwalifikowany korepetytor do przygotowania do 6 klasy gimnazjum. Liberman, Targowa 18.

POTRZEBNA służąca z dobrem gotowaniem. Będzin, Rynek 7.

POTRZEBNE panie do żywej reklamy z ładnemi lokami. Katowice, Kościuszki 26, biuro Tschakert, 5 i 7 godz. 15 — 18-ej.

POTRZEBNY kelner i bufetowa. Zgłaszać się osobiście: Będzin, Modrzejowska 63. Restauracja „Podhalanka“.

POTRZEBNI domokrążcy na pensje i prowizje. Zgłoszenia do 10 b. m. „Tomsan“, Mysłowice, Piaskowa 48.

POTRZEBNA manicurzystka. Będzińska 37. Kucharski.

OSOBA młoda znająca pracę domową i gotowanie, szuka zajęcia od zaraz, umię także zająć się samodzielnie domem u jednej lub dwóch osób. Łaskawe zgłoszenia podać do „Expresu Zagłębia“ pod „Zaraz“.

LOKALE.

ODNAJMĘ pokój gabinet męski, wszelkie wygody centralne ogrzewanie. Teatralna 1. miesz. 20. telefon 610.

Zgubione dokumenty.

GAWLIK BOLESŁAW zgubił legitymację zasiłkową, wyd. przez P. Pracy Sosnowiec.

BACHOWSKA MARJA zgubiła dowód osobisty, wydany w Będzinie, książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

WŁADYSŁAW GRZYB zgubił portfel, zawierający dowód osobisty wydany w Sosnowcu i różne dokumenty.

CICHY TOMASZ zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Saturn“.

RÓŻNE.

POSZUKUJEMY wspólnika z gotówką 2 tysiące złotych do fabryki, której artykuł ma zbyt zapewniony. Wiadomość „Expres“, Dąbrowa.

FOTOGRAFJE do wszelkich dowodów, wykonywa zakład fotograficzny. Strzemieszyce, Warszawska 100 naprzeciw kina.

ODDAM chłopczyka 2 miesięcznego chrzczonego na własność. Sosnowiec, Feliksa Perla Nr. 5 u Lipki.

ZA długi męża mojego Edwarda nie odpowiadam i takowych płaciła nie będę. Otylja Sroka, Grochowa 15.

CHOROBY serca, żołądka, reumatyzm, astma. Lecznica „Salus“ Dr. Kupczyka, Kraków, Szujskiego.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.